Luty. Nr. 2. 1873.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem redakcji. — W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta

Ziarno zbóż i roślin strączkowych

jako pożywienie i o ile ono dla zwierząt domowych jest odpowiedne.

Różne pokarmy którymi żywimy inwentarze nasze, podzielić możemy stosownie do zadania jakie one w wyżywieniu odgrywają na pokarmy główne, zasilające, uboczne i dodatkowe

Pokarm główny tworzą te substancje, z których się karma przeważnie składa i które co najmniej wynoszą połowę potrzebnego pożywienia. Pokarm ten będzie tym odpowiedniejszym zwierzęciu, im bardziej układem swoim się zbliża do przyrodzonego temu rodzajowi zwierząt pokarmu. Samo się przez się rozumie, że każdy rodzaj karmy, który się nadaje jako pokarm główny, może i w mniejszej ilości być składową częścią racji pokarmowej, nie tracąc przezto bynajmniej na wartości.

Pokarmy zasilające są przeznaczone do dopełnienia pewnego stosunku pokarmowego, który właśnie dla zamierzonego celu hodowli jest niezbędnym. Pokarm zasilający staje się niepotrzebny, lub też w jedno z pokarmem głównym się schodzi, gdy ten ostani ma sam przez się odpowiedną wymaganiom zawartość proteinu.

Pokarmem ubocznym albo dopełniamy wymaganą w karmie objętość, albo też przy dawaniu bardzo w proteinę obfitych dań zbyt silną takowych działalność niemi modyfikujemy, przyczem i karm nieco tańszą wypada.

Pokarm dodatkowy służy na to, aby całej racji dodać jakiego ważnego składnika, lub też przeznaczeniem jego bywa wywarcie pomyślnego dietetycznego skutku.

Zresztą podział ten tak wybitnie nie występuje z tego powodu, że pojedyńcze pokarmy w swej działalności, jak ją wyżej sklasyfikowaliśmy, mogą się wzajemnie wyręczać. W poniżej podanym poglądzie na pojedyńcze rodzaje pokarmów oznaczymy stopień w jakim się takowe mniej lub więcej do jednej z wyżej ustanowionych klas pokarmów nadają, liczbami porządkowemi I., II., III. przyczem I. oznacza stopień najwyższy.

Analiza chemiczna nas poucza, że ziarna zbóż i strączkowych roślin, wyszczególniają się przez najwyższą zawartość materji pożywnych i to tak proteinowców jak i rozpuszczalnych węglowodanów.

Ziarna strączkowe stoją najwyżej pod względem zawartości pierwiastków krew tworzących; dla tego nieocenionemi są jako karm dodatkowa do pokarmów wazot ubogich, i z tego powodu do wyrównania stosunku pokarmowego o wiele lepiej się nadają, aniżeli ziarna zbóż. Samą jednakowoż analiza nie daje nam właściwej charakterystyki ziarna, bo chociaż nas poucza, że one są bardzo posilnemi, skoncentrowanemi pokarmami, to jednakowoż nie wyjaśnia nam właściwej ich działalności. W tej mierze praktyka hodowców nas poucza, że co do siły zażywności żaden inny pokarm z ziarnem równać się nie może i że ono w właściwem słowa znaczeniu jest pokarmem zasilającym. W prawdzie inne skoncentrowane pokarmy jak n. p. makuchy, grys, dorównywają ziarnu zawartością ogólną materji pożywnych, a co do zawartości składników azotowych nawet je przewyższają, a jednak w żadnej mierze nie dadzą się porównać z ziarnem co do właściwości jego działania, co do siły jego odżywności. Ziarno do pewnych celów niczem zastąpić się nie da. Sprężystość organizmu jaką się odznaczają przed innemi zwierzęta ziarnem żywione, jest dowodem ożywczego działania jakie ono na przyrząd trawienia wywiera. To co nazywamy „jednością“ konstytucji, a co się wykazuje siłą w pracy, a rozrostem w młodzieży, nie da się w tym stopniu osiągnąć żadnym innym pokarmem, którymbyśmy chcieli ziarno zastąpić. Nieraz z finansowego stanowiska jednostronnie się zapatrując wydawałoby się stosownem urwać drugiego ziarna a zastąpić je stosunkowo tańszym surogatem, a jednak skąpstwo w tym kierunku zawsze się smutno odbije na powodzeniu hodowli. Zbyt niedaleko patrząc przeoczamy nieraz dalsze straty, jakie ponosimy na hodowli a tem samem i na ogólnem powodzeniu gospodarstwa, a natychmiastową pocieszając się korzyścią, patrzymy przez szpary na niedołężną pracę naszych pociągów i cofnięty rozwój młodzieży.

Rzadziej daleko się pewnie wydarzy, aby przez zbytnie karmienie ziarnem, sprowadziło się przypadłości, jakie nadużycie tej karmy za sobą pociąga. Jak wszystkie pokarmy w azot obfite tak i ziarna są trudne do strawienia, z tąd łatwo wydarzyć się mogą przy karmieniu ziarnem przypadłości żołądkowe, zwłaszcza jeśli przy dawaniu karmy i jej przyrządzaniu zajdą jakie błędy. Przytem potrzeba koniecznie aby użycie bydła stało w stosunku do posilności pokarmu mu dawanego. Konie mało używane, młodzież, której dostatecznie nie wypuszczamy na wolność, łatwo dostają zgęszczenia krwi a ztąd i dalszych zgubnych przypadłości. Nasiona strączkowe a z pomiędzy zbóż zwłaszcza żyto wielkiej w tym względzie wymagają uwagi.

Teraz przejdziemy po kolei pojedyńcze rodzaje ziarna o ile które dla którego rodzaju zwierząt domowych jest mniej lub więcej stosowne. Co do oznaczenia trzymać się będziemy podziału jakiśmy na początku postawili.

Pszenica. Z powodu wysokiej swej ceny targowej mało jako pokarm bywa używaną. Chyba tylko gatunki poślednie, dla kupca niezdatne jako pokarm zasilający (II.) dawane bywają, do czego się nadają dobrze z powodu wysokiej swej zawartości azotu. Jako wytwarzające siłę u bydła roboczego stoją po za wzystkimi innymi rodzajami zbóż.

Żyto. Dla koni jako karm zasilająca (III.) Mocne dania stosowne są tylko przy natężonej pracy i w takim nawet wypadku żyto część tylko całej racji ziarna wynosić powinno. W mniejszych daniach —2—4 funtów — można je dawać i innym dorosłym koniom. Śrótowanie, moczenie, gotowanie można polecać jako środki ułatwiające strawienie ziarna a tem samem zupełniejsze jego wyzyskanie.

Dla innych zwierząt. Jako pokarm zasilający (II.) dla wołów roboczych; zresztą można go użyć nawet i dla wołów opasowych w braku innego, stosowniejszego ziarna.

Jęczmień. Dla koni. Jako karm zasilająca (II.) wyjątkowo chyba używany bywa w zastępstwie owsa, i o wiele też gorzej celowi odpowiada. Jako karm dodatkowa dla koni starszych albo klaczy karmiących, a nawet dla nędzniejszych źrebiąt jęczmienia używać lubią i wtedy najlepiej dawać go śrutowanym w pójle.

Dla bydła rogatego karm zasilająca (I.) dla bydła opasowego i mlecznego; dawać śrotowany. Dla schudzonej młodzieży jako karm dodatkowa.

Dla owiec. Pokarm zasilający a zarazem dodatkowy (I) dla maciorek kotnych i karmiących, również dla sztuk na opas postawionych. Dawać trzeba albo grubo pokruszony z sieczką albo śrótowany w pójle.

Dla świń. Jako pokarm zasilający (I) przy wychówce, równie także przydatny do opasu. Młodym prosiętom daje się ziarna całkowite mocno ususzone, zaś starszym już dorosłym zwierzętom daje się jęczmień zawsze śrótowany, do jakiego niebądź celu go się używa.

Owies. Dla koni. Stosownie do rodzaju użycia koni, jest albo pokarmem głównym albo zasilającym (I). Starym koniom albo takim, które słabą mają zdolność trawienia, dawać kruszony grubo, zresztą w całości skarmiać zmieszany z sieczką.

D l a b y d ł a. Pokarm zasilający (I) dla cieląt, jałownika i rozpłodowców; mniej przydatny (II) dla opasów i bydła mlecznego.

D l a o w i e c. Pokarm zasilający (I) dla jagniąt, młodszych i starszych owiec, a zwłaszcza baranów.

D l a ś w i ń. Pokarm zasilający (I) dla młodych prosiąt, dodawać go najodpowiedniej w formie mącznej zupy do reszty pokarmu.

Kukurudza. D l a k o n i. Pokarm zasilający (I) dla koni roboczych. Do innych celów mniej przydatny.

Stosunkowo niska w porównaniu z owsem cena tego rodzaju zboża, zjednała mu w nowszych czasach wzięcie, do czego przyczyniło się także i to, iż przy zupełnem zastąpieniu owsa kukurudzą, konie bardzo dobrze się trzymały.

Przy wypasie bydła, owiec i świń kukurudza jest nadzwyczajnie skutecznym pokarmem zasilającym (I). W tej mierze trzyma czoło pomiędzy wszystkiemi ziarnami. Aby jednak ułożyć właściwy stosunek pokarmowy i dojść do produkowania jędrnego, twardego tłuszczu, potrzebnym się okazuje zwykle dodatek karmy w azot obfitej, jako to bobu, grochu albo i makuchów.

Dla zwierząt domowych do innego celu hodowanych, kukurudza się już tak nie nadaje.

Tu nadmienić także należy, że dla utuczenia drobiu kukurudza jest wyborną i w tej mierze wszystkie inne rodzaje ziarna przewyższa.

Hreczka. Przydatna jako pokarm zasilający (II) dla koni roboczych i jako pokarm zasilający (I) dla bydła opasowego i owiec. Do innych celów mniej przydatna na pokarm dla zwierząt naszych domowych.

D l a ś w i ń. Tak dla młodzieży jakoteż i dla dorosłych i karmnych jako karm zasilająca (I) bardzo przydatna.

Wyka. D l a k o n i. Dla koni roboczych jako karm zasilająca (I) bardzo ceniona, nie należy jej jednak dawać wyżej jak trzecią część całej racji ziarna, gdyż w większej ilości dla goryczy, którą zawiera niechętnie bywa jedzoną. Biała wyka jest co do tego wyjątkiem. Dla koni do innych celów używanych wyki na pokarm polecić nie można.

D l a b y d ł a, o w i e c i ś w i ń. Dawać ją można tylko jako karm dodatkową (I) w małych ilościach dla wyrównania stosunku pokarmowego; w ogóle nie lubiona, najmniej dla młodzieży i mlecznego bydła.

Groch i bób. Dla koni. Pokarm zasilający (I) dla koni w ciężkiej robocie, jednakże nie należy go dawać więcej niż połowę całej racji ziarna.

Grochu użyć także można jako karmy dodatkowej dla podpędzenia zanędzniałych źrebiąt, len w małych tylko ilościach do owsa dodając (1—2 funt.).

Dla bydła. Pokarm zasilający (I) dla bydła opasowego i roboczego. Pokarm dodatkowy dla młodzieży.

Dla owiec. Pokarm zasilający (I) dla sztuk opasowych; groch stosowny jest także dla jagniąt aż do 6ciu miesięcy, jako dodatek do owsa (mniej więcej w połowie).

Dla świń. Pokarm zasilający (I) dla karmnych, dodatkowy dla młodzieży [1]).

Jakie też to świnie w naszych stosunkach powinniśmy hodować?

Właśnie wróciłem z targu, na który się wybrałem z małą trzodką świnek, żeby je tam spieniężyć. — Od zeszłej wiosny na świńskim targowisku nie byłem, to też okrutnie mi się mina skruszyła, skoro się dowiedziałem o cenie ofiarowanej mi przez handlarzy.

Z lżejszym niż się spodziewałem trzosem wróciłem do domu, bo świń napowrót zabierać nie miałem ochoty, zwłaszcza że mi też grosza było potrzeba. Chociaż się na targu zarzekałem, że już świn chować nie będę, ochłonąłem z tej zawziętości po drodze, i w domu inaczej zacząłem rozważać.

Te moje myśli po powrocie z targowiska świńskiego spisałem dla czytelników „Gospodarza“, może też nie jeden z nich skorzysta.

---

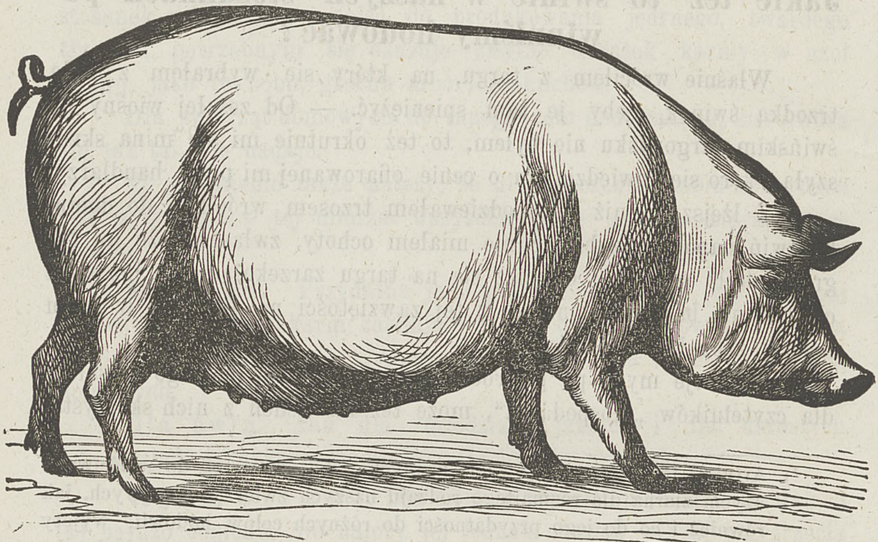
[1]) Artykuł ten zawierający wiele cennych wskazówek, co do właściwego użycia ziarna dla rozmaitego rodzaju naszych zwierząt domowych, jak również i co do jego przydatności do różnych celów hodowli, wyjęty jest z cennego dzieła Settegasta „Die Thierzucht.“ Ziarno tak drogim jest pokarmem, że niewłaściwe jego skarmianie w ciągu roku i w większem gospodarstwie dotkliwe przynieść może straty, a znów z drugiej strony ceny różnych rodzajów ziarna tak często nie stoją w proporcji do właściwej tychże wartości pożywnej, że nieraz da się przez zastąpienie droższego ziarna tańszem a odpowiedniem, znaczną korzyść pieniężną osiągnąć. O ile zaś to zastąpienie jednego ziarna drugiem może się odbywać bez szkody dla zdrowia zwierząt i bez uszczerbku dla zamierzonych celów hodowli, poucza nas właśnie ten artykuł słynnego gospodarza-hodownika.

Chociaż tego roku świnie źle płacą, to jednakże hodować je trzeba i też hodować w przyszłości będziemy, boćby było nierozsądkiem zarzucać dla jednego złego roku chowu, który nam się po inne lata dobrze opłaca. Pytanie jednakże mimo woli mi się podczas mego handlu narzucało „jakie świnie hodować?".

Miałem na targu młode świnki po dwóch maciorach.

Jedna z tych macior jest z gatunku, jaki dziś jeszcze często po wsiach napotykamy. Zbudowana na wysokich nogach, ma krzyż śpiczasty wązki, łeb wielki, ryj długi i uszy spadające aż do ryja. Wygląda podkasana, jakby ją kto paskiem ściągnął i całą długą szczeciną porosła.

Druga jest wpół krwi angielskiej i to po angielskim kiernosie, a polskiej świni, z wielkiego dobrze zbudowanego gatunku. Podobna trochę, chociaż nie tak okrągła do świni na załączonym tu obrazku, na którym widzicie świnię czysto angielską, z szerokim krzyżem, na krótkich nogach, z małą głową, a zadartym ryjem.



Kupiłem sobie ową drugą maciorę z sąsiedniego dworu, kiedy miała dopiero kwartał, a nieżałowałem 12 talarów, które za nią dać byłem zmuszony.

Obiedwie maciory, chociaż w rozmaitym czasie (bo pierwszą już dawniej posiadałem), kazałem odstanowić z kiernosem angielskim z sąsiedztwa i z tego odstanowienia miałem prosięta na targu.

Prosięta po maciorze pierwszej, miały przeszło pół roku, a chociaż już nie tak, jak ich matka, były jednakowoż nieco

śpiczastej budowy i na długich nogach. Prosięta po drugiej maciorze miały krzyże szerokie i wyglądały po prostu mówiąc jak „kluseczki“, a kiedy je razem z tamtemi pędziłem na targ, miały właśnie kwartał i kilka dni.

Słyszałem często ludzi ganiących chowanie świń angielskich, a nawet mięszanie tychże z świńmi naszemi, nibyto dla tego, że ich ani handlarze ani rzeźnicy kupować nie chcą. Otóż przekonałem się, że to brednie, które na uwagę nie zasługują.

Uważam ja angielską świnie za najszlachetniejszą, ale trzeba ją z zwielką uwagą i umiejętnością hodować, żeby się hodowla dobrze opłaciła. Tej zaś uwagi brak w naszych gospodarstwach i dla tego, zanim jej nie nabędziemy, i ja przeciwko hodowli samych tylko świń angielskich przemawiam, chociaż i rzeźnicy i handlarze chętnie bardzo je kupują. Za to radzę mięszać, czyli krzyżować świnie nasze z angielskiemi, które przez to i prędzej rosną i lepiej się trzymają. Wybierajmy zaś do tego mięszania nie śpiczaste długonożne klapouchy, ale świnie mające wielkie ciała, szerokie krzyże i krótkie nogi, o ile takowe pomiędzy tutejszem gatunkiem świń znajdujemy. Lepiej jednakże postąpi, kto, jak ja to zrobiłem, zakupi świnki już pochodzące z pomięszania, czyli krzyżowania tych dwóch gatunków świń.

Jako dowód że radzę z doświadczenia, stawiam moje prosięta. Sprzedałem je nieledwie po równej cenie i to k w a r t a l n e p r o s i ę t a p o m a c i o r z e w c z ę ś c i a n g i e l s k i e j, w c e n i e 12 tal. z a p a r ę, p ó ł r o c z n e, p o ś p i c z a s t e j m a c i o r z e 13 t a l. z a p a r ę. Każdy pozna, że na tych drugich prosiętach gorzej wyszedłem, niż na pierwszych, bo za talara trudno dwa prosiaki kwartalne do pół roku dochować. Dodać jeszcze muszę, że kiedy przeważnie angielskie prosięta, jednem słowem mówiąc, rozerwali, drugi gatunek z niechęcią i powoli tylko kupowano. Tak jedne, jak drugie zakupili handlarze, jest więc dowód, że i handlarze wolą kupować mięszańce angielskie, niżeli wysokonożne wązkie nasze świnki.

Drugi powód dla którego radziłbym gospodarzom mięszać świnie angielskie z naszemi, jest także ten, że świnie takie, jak już wyżej mówiłem, prędzej rosną i lepiej się karmią, niżeli nasze zwyczajne. Karmiłem rocznego wieprza mięszańca, który p r z e d s a m e m z a b i c i e m w a ż y ł 480 f u n t ó w. Mięso jego było o wiele smaczniejsze od mięsa zwykłego naszego gatunku świń, a szynki były delikatne i soczyste.

Hodując świnie, które w tej pracy zachwalałem, będziemy mogli liczyć na ładny dochód z trzody.

Mniej rozpowszechnione, ale dobre jak angielskie są świnie holsztyńskie, które podobno miewają więcej prosiąt i mniej wymagają opieki, niż angielskie. Możeby te świnie bez mięszania z naszemi w gospodarstwach naszych dobrze się chowały. (Gdyby który z czytelników naszych gatunek i chów świń holsztyńskich dobrze znał, prosimy go o doniesienie nam swych doświadczeń. Przyp. Red.)

Słyszałem niejednokrotne skargi na brak angielskich kiernosów i z powodu tego na trudność dochowania się mieszańców. Zgadzam się też na to, boć sam tego doznaję, że ten powód jest główną zawadą, iż się chów świń u nas nie podnosi; zgadzam się też z tem, że trudno gospodarzowi do jednej, lub dwóch maciór kiernosa trzymać, bo się nieopłaci, ale sądzę że kilku gospodarzy wspólnie takowego mogliby utrzymać, a zwłaszcza gospodarze jednej wsi.

W jaki to sposób urządzić, powinniśmy się zastanowić a i Towarzystwa rolnicze mogłyby ten punkt wziąść pod obrady. Nie należy to dziś do mojej rozprawy, dla tego bliżej się nad tem nie zastanawiam. (Gospodarz.)

Rozmaitości.

Sposób niszczenia nieprzyjaciół roślin. Pismo gosp. W. hr. Badeńskiego donosi z Alzacji o skutecznem użyciu kwasu karbolowego do niszczenia w ziemi będących owadów, poczwarach i t. p. W suchej ziemi bierze się do polania 15 kwart kwasu karbolowego na 1000 kwart wody, w ziemi wilgotnej wystarcza 3 kwarty kwasu na 1000 wed. Stosuje się to do niszczenia głównie rosy obsiadających korzenie macicy winnej. Aby szkodniki w chmielarniach wytępić, dosyć jest obmyć tyki 2—3 razy wodą karbolową, nie tykając przytem łodygi chmielu. Zapach karbolowego kwasu nie szkodząc roślinie oddala wszelkie owady. Gdy się wodą letnią, która na 1000 części zawiera 1 część kwasu karbolowego poleje ziemię, skutek jeszcze jest pewniejszy. Drzewo owocowe i winorośl tymże samym sposobem oswobadzać od owadów można. Polewając ziemię wodą z kwasem karbolowym niszczymy i pędraki.

Nasienie grochu. Z doświadczeń robionych z nasieniem grochu różnego wieku, zdaje się wynikać, że im nasienie starsze, tym mniej pędzi w słomę, a więcej nasadza ziarna. W takim razie wartoby siewać na paszę tylko grochy przeszłoroczne, zaś na ziarno używać nasienia kilkoletniego.

Nakładem redakcji.— Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.